

Dorobek, Franciszek

Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.

Notatki Płockie 24/1-98, 25-36

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Epidemia cholery w Królestwie Polskim i guberni płockiej w 1848 r.

Epidemia cholery zaatakowała obszar Rosji na 9 m-cy przed pojawieniem się w Królestwie. 30 października 1847 roku wybuchła w Moskwie. Objęła sąsiadujące z Kongresówką ziemie białoruskie i Podole. Grasowała również na terenach odległych, w głębi cesarstwa.

W Moskwie w czasie od 30 października 1847 roku do 16 lutego 1848 roku zachorowało 3.494 osoby, z czego wyzdrowiało 1.683 a zmarło 1.780; pozostało zatem chorymi 31 osób. Autor meldunku zestawia stan epidemii z 1847 roku ze stanem z roku 1830, kiedy to chorych było 6.811 (cyfra mylnie chyba wydrukowana, gdyż z dodania ilości ozdrowieńców i zmarłych, a więc $3.650 + 3.439$ stan zachorowań winien być 7.089 a nie 6.811, różnica wynosi 278), a więc blisko dwukrotnie więcej. Przeto rozmiary epidemii na skutek podjętego przeciwdziałania były o wiele mniejsze. Jak się rzecz miała w rzeczywistości trudno osądzić, gdyż uważana za zlikwidowaną epidemia mimo wszystko trwała. Cięża nad faktycznym ustaleniem rozmiarów klęski niedokładność i bałamutność informacji¹⁾.

O braku dokładnej znajomości ilości przypadków choroby świadczy odprawienie przez metropolitę Filareta dziękczynnego nabożeństwa w monasterze Czudowskiego 20 lutego 1848 roku „z powodu zupełnego ustania choroby w tej stolicy”²⁾.

W dniach od 22 do 24 czerwca w Moskwie padło ofiarą epidemii 768 osób.³⁾ Do 12 lipca liczba zachorowań zwiększyła się o 636 osób. Na dzień 13 lipca było 2.523 chorych i tego dnia zachorowało 314, ogólny stan chorych wynosił zatem 2.837, z czego wyzdrowiało 116, zmarło 127 osób. 14 lipca 1848 roku zachorowały dalsze 282 osoby, a z ogólnej liczby chorych wyzdrowiało 114, zmarło zaś 124. Na dzień 15 lipca 1848 roku pozostało w Moskwie 2.765 osób chorych na cholere. Epidemia przeciągała się w czasie i trwała do stycznia 1849 roku. Na niedzielę (19 grudnia 1848 roku według starego stylu) 31 grudnia 1848 r. Moskiewski Generał Wojenny Gubernator Zakrewski zarządził... „po Liturgii Św. w Katedralnym Monasterze dziękczynne do Pana Boga modły”. Prawdopodobnie dziękczynne nabożeństwo tym razem było zgodne ze stanem faktycznym (koniec epidemii) w przeciwieństwie do pochopnie zarządzonego w lutym tegoż roku⁴⁾.

Równie drastyczny przebieg miała epidemia cholery w Petersburgu. W dniu 28 czerwca 1848 roku było tam 1.029 chorych. Następnego dnia zachorowało 719 osób. Z ogólnej liczby 1.748 chorych wyzdrowiało 41, zmarło 356 osób⁵⁾. Gwałtownie wzrosła liczba przypadków zachorowań w czasie od końca czerwca do 17 lipca 1848. Stan chorych w mieście podniósł się z 1.351 do 3.738, czyli wzrósł o 2.387. W trzech kolejnych dniach liczba zachorowań, wyzdrowień i zgonów kształtowała się następująco:

Data	Stan chorych	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	
				ogółem	w tym we własnym mieszkaniu
17.7.1848	3.738	349	203	219	126
18.7.1848	3.710	342	206	210	107
19.7.1848	3.636	304	203	198	91

Na dzień 20 lipca 1848 roku w Petersburgu pozostało chorych na cholere 3.539 osób⁶⁾.

Jak ze szczytkowych danych widać, latem 1848 roku wystąpiła na ziemiach rosyjskich ponowna fala epidemii. Optymistyczne meldunki o „ustaniu” cholery w guberniach zachodnich również nie odpowiadały rzeczywistości. Po raz pierwszy ta straszna choroba przeniosła się na Syberię, gdzie do roku 1848 była zupełnie nieznaną. W dniach od 3 do 12 lipca 1848 roku w samym jedynie Tobolsku zachorowało 526 osób, z których 198 zmarło⁷⁾.

Uniwersytet Petersburski zawiadomił w dniu 3 sierpnia 1848 roku zainteresowanych, że z powodu cholery zapis uczniów (studentów) został odroczoney do 27 sierpnia⁸⁾. Przebieg epidemii miał charakter ostry. Zadziwiająca jest duża śmiertelność i to w ośrodkach, które powinny mieć liczną obsadę lekarską i chyba ją miały. Rzecz ciekawa, że jedynie w komunikatach pochodzących z Petersburga, a więc stolicy cesarstwa, podawano zgony w mieszkaniach. Ani komunikaty z Moskwy (pierwszej stolicy) ani z innych miejscowości tego szczegółu nie podnosiły. Brak tego rodzaju danych i w komunikatach w Królestwie Polskim. W zestawieniu dynamiki zachorowań, wyzdrowień i zgonów w Petersburgu uderza znaczny odsetek hospitalizacji chorych. Dla potwierdzenia tego wniosku trzeba się z konieczności

oprzeć na statystyce zgonów. Przynajmniej połowa następowała w szpitalach.

Skoro jednak hospitalizowano znakomitą część chorych, to znów musi budzić wątpliwość profilaktyka, gdyż ilość zachorowań była bardzo duża. Niezawodnie wiele czynników składało się na zwiększoną śmiertelność, przy dużym nasyceniu Petersburga w stosunku do innych miast lekarskami. Nie można przeczyć takich spraw jak: większe skupisko ludzi, stacjonowanie dużych ilości wojska, zbiorowisko studenckie, daleko większa częstotliwość kontaktów administracyjnych, handlowych i kulturalnych z ośrodkami prowincjonalnymi itp. To wszystko wpływało na dłuższe w czasie i większe w masie trwanie epidemii w stolicy Cesarstwa.

Jest rzeczą oczywistą, że wybuch epidemii w Rosji i jej przebieg musiał zaostrzyć uwagę władz Królestwa. Mimo utrudnionej, ze względu na drogi, komunikacji z zachodnimi guberniami cesarstwa, możliwości zawleczenia choroby istniały. W niedalekiej przeszłości w latach 1831 i 1837 społeczeństwo Kongresówki przeżyło dwie sztraszliwe epidemie cholery. Nic więc dziwnego, że na wiadomość o pojawieniu się takowej w końcu października 1847 roku w cesarstwie Komitet Centralny Zapobiegający Cholerze w Królestwie Polskim już w listopadzie tego roku ogłosił we wszystkich wychodzących pismach szczegółowy komunikat o środkach ochraniających od cholery i niesieniu pomocy nią dotkniętych do chwili przybycia lekarza.

Oficjalny komunikat Komitetu Centralnego Zapobiegającego Cholerze w Królestwie Polskim, podpisany przez Generała — Adjutanta Księcia Gorczakowa i Członka Komitetu A. Kozackowskiego zamieściła Gazeta Warszawska w numerze 215 z poniedziałku 14 sierpnia 1848 roku. Podano w tym komunikacie, iż w mieście Krasnymstawie siedmiu mieszkańców i trzech wojskowych zachorowało na cholere. Stało się to 6 sierpnia 1848 roku. Równocześnie w tym samym numerze rozpoczęto druk „Ogłoszenia o cholery dla nie-lekarzy, ułożone przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego, i zatwierdzone przez Centralny Komitet zapobiegający cholery”.

Dość obszerne w rozmiarach i treści „Ogłoszenie” zakończono publikować w numerze 216 Gazety Warszawskiej z środy 16 sierpnia 1848 roku. A więc jeszcze raz powtórzono druk, tego dość wyczerpującego objaśnienia. Ogłoszenie to poza głębokim ukłonem w stronę „Rządu opiekuńczego” za podjęcie trudów i kosztów w zwalczaniu choroby, uspokojającym zdaniem, że cholera „nie jest teraz tak straszna jak była lat poprzednich”, gdyż „mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak się leczyć” oraz stwierdzeniem, że „przede wszystkim mieć nieograniczoną ufność w dobroci i miłosierdziu Boga” zawierały wartościowy i przydatny materiał dla podjęcia pierwszych kroków w leczeniu. Zapoznawały w sposób bardzo przystępny ogół z objawami

cholery, wskazywały na rzeczy sprzyjające rozwijaniu się choroby i podawały ujęty w punktach zestaw zakazów i nakazów dla chorych oraz szczegółowy sposób postępowania. Przy rozrzedzonej, a właściwie na wpół istniejącej opiece lekarskiej, instruktaż taki był dla społeczeństwa nie tylko potrzebny, ale i konieczny. Wydanie przez Zarząd Lekarski w Królestwie rozporządzenia, aby apteki bez recepty lekarzy sprzedawały szczegółowo w rozporządzeniu wymienione lekarstwa, stanowił krok rozsądny i konieczny. (Aneks: Ogłoszenie o cholery...) Rozmiary epidemii cholery w Królestwie Polskim ilustruje tablica I.

Najwcześniej, bo na przełomie lipca i sierpnia epidemia wybuchła w guberni lubelskiej i tutaj przybrała największe rozmiary. Spośród 8 miast i 8 powiatów objętych chorobą największą ilość zachorowań notowano w czasie od 3 sierpnia 1848 roku do 16 marca 1849 roku w powiecie lubelskim, na drugim miejscu znalazł się powiat radzyński, a w dalszej kolejności powiaty: Krasnystaw, zamojski, bielski, najmniej przypadków choroby miało miejsce w powiecie hrubieszowskim. Z miast, najwięcej przypadków zanotowano w Lublinie, Białej i Łukowie.

Drugim mocno atakowanym przez epidemie obszarem była gubernia warszawska. Na dziesięć powiatów największą ilość zachorowań notowano w powiecie warszawskim i łączycykim, o połowę mniej w rawskim i sieradzkim, najmniej w powiecie wieluńskim. Z miast na pierwsze miejsce wysunął się Kalisz, Łęczycza, Łowicz, najmniej wykazywał Mińsk i Włocławek.

Wysoką liczbą zachorowań charakteryzowała się najmniejsza z guberni — augustowska, w której najwięcej przypadków cholery notowały powiaty mariampolski, łomżyński i augustowski, pozostałe dwa: sejnieński i kalwaryjski nie wiele ustępowały poprzednim. Z sześciu miast największą liczbę zachorowań miały Suwałki i Kalwaria.

Z uwagi na specjalne potraktowanie przebiegu epidemii w guberni płockiej, w tym miejscu wspomnieć należy, że ziemia płocka była piątą w kolejności, jeśli chodzi o bezwzględną liczbę zachorowań. W guberni radomskiej, w której poza powiatem radomskim inne siedem wykazywało podobne wielkości w porównaniu do dość zróżnicowanych liczb w innych stronach Królestwa, epidemia stosunkowo najpóźniej wystąpiła, ale i najdłużej trwała.

Różnie kształtowały się liczby wyzdrowień i zgonów. Na podstawie zestawienia w Tablicy I odsetek wyzdrowień i zgonów w poszczególnych guberniach przedstawiał się następująco:

gubernia	% wyzdrowień	% zgonów
augustowska	64,73	35,27
m. Warszawa	59,92	40,08
lubelska	57,30	42,70
warszawska	48,25	51,72
radomska	47,53	52,40
płocka	45,15	54,85

Dochodzące do 20% różnice między poszczególnymi regionami kraju w leczeniu i zgonach wynikały z różnorodnych przyczyn. Do podstawowych należały bezsprzecznie obsada lekarska, sieć aptek, higiena odżywiania i przede wszystkim stan sanitarny miast, osiedli oraz domów mieszkalnych, niekontrolowane warunki sprzedaży artykułów żywnościowych itp.

Oczywiście uznana za zakończoną w marcu 1849 roku epidemia cholery trwała jeszcze wybuchając tu i ówdzie w większych bądź mniejszych rozmiarach.

W trzeciej dekadzie lipca 1849 roku na łamach Gazety Warszawskiej i Kuriera Warszawskiego znów się pojawiać zaczęły meldunki o wypadkach zachorowań na cholere. Na przełomie lipca i sierpnia 1849 roku stan epidemii kształtował się następująco:

20—27 lipca 1849 roku

	chorych było	zachoro- wało	wy- zdro- wiało	zmar- ło	pozo- stało
m. Warszawa	49	73	36	23	63
gub. warszawska	6	55	5	24	33
„ radomska	52	70	46	39	37
„ lubelska	16	17	27	6	—

27 lipca — 3 sierpnia

m. Warszawa	63	127	55	44	91
gub. warszawska	69	71	31	32	42
„ radomska	38	108	47	48	51
„ lubelska	16	17	27	6	—

3 sierpnia — 10 sierpnia

m. Warszawa	91	173	79	70	115
gub. warszawska	42	92	30	45	59
„ radomska	51	131	58	60	63

W następnych tygodniach i miesiącach stany choroby osiągały różny poziom w różnych miejscach. Na przełomie września i października liczba zachorowań spadła tak w samej Warszawie, jak i guberni warszawskiej. Silne natężenie dało się zauważyć w guberni radomskiej, zwłaszcza w powiatach: miechowskim, olkuskim, stopnickim i opatowskim. Odnotowano tam nie tylko pokąźną liczbę zachorowań, ale i zgonów. Przebieg epidemii w tej guberni podlegał dużym wahaniom. Silne natężenie na przełomie sierpnia i września złagodniało w końcu września i w początkach października, by znów gwałtownie się podnieść w pierwszej połowie listopada, zwłaszcza w powiatach: olkuskim i stopnickim i zmniejszyć się powtórnie w grudniu. Wyjątkowo długo, bo do początków lutego 1850 roku cholera panowała w guberni radomskiej. Jeszcze w pierwszej połowie stycznia 1850 roku w po-

wiecie sandomierskim stan epidemii przedstawiał się następująco: chorych było 31 z czego 15 wyzdrowiało, 13 zmarło i 3 pozostało do wyleczenia.

Nieco podobnie sprawa się miała w guberni lubelskiej, skąd epidemia wzięła początek. We wrześniu 1849 roku zanotowano jej nawrót. W ciągu jednego tygodnia w samym tylko Hrubieszowie zachorowało 13 osób. Liczba zachorowań zaczęła się powiększać w październiku i grudniu 1849 roku.

Obok guberni radomskiej epidemia najdłużej utrzymywała się w guberni augustowskiej powiaty: (augustowski i łomżyński). Zachorowania notowano jeszcze w styczniu 1850 roku⁹⁾.

Trzecia z kolei wielka epidemia cholery (poprzednie miały miejsce w latach 1831 i 1837) trwała bez mała półtora roku (przyjmując w tym wyliczeniu za podstawę pierwsze meldunki z 3 sierpnia 1848 roku i ostatnie z 18 stycznia 1850 roku). Zachorowało na cholere 1,3% ogółu ludności Królestwa, w tym czasie zaś zmarło 0,6%. W samej Warszawie chorowało 2,7% jej mieszkańców, zmarło natomiast 1,1%. Ale nie sama epidemia cholery trapiła Warszawę. Dołączyły doń jeszcze inne choroby. „Kurier Warszawski” z dnia 25 października 1848 roku donosił: „Według spostrzeżeń lekarskich, prócz słabości cholery panującej we wrześniu, z chorób powszechniejszych w Warszawie w tymże miesiącu pojawiły się zimnice, mocne gorączki kataralne i zapalenia gardła, tchawicy, oskrzeli i płuc samych. Zdarzały się także wypadki lekkiego tyfusu, szkarlatyny, ospy i pasku św. Antoniego”¹⁰⁾.

W listopadzie natomiast, przy nieco zmniejszającej się epidemii, oprócz chorób, które nękały ludność stolicy we wrześniu i październiku dołączyły się inne „kaszle kropowe, a nawet sam krup u dzieci, a w połowie listopada, mnóstwo osób zapadło na gryppę. Obok gryppy ukazały się liczne zapalenia, róże, zanokcice, odra, ospa i warjolojdy... rozwinęły się stany gastryczne, zamulenia żołądka i dysenterje”¹¹⁾.

Ciężka była dla mieszkańców Królestwa, a zwłaszcza Warszawy, jesień 1848 roku. Dotkliwosci, wynikające z panoszenia się epidemii cholery i innych chorób, pogłębiała jeszcze kapryśna pogoda, sprzyjająca rozwijaniu różnorodnych dolegliwości i potęgująca stan grozy¹²⁾.

Epidemia cholery wywołać musiała przeciwdziałanie władz administracyjnych oraz zwiększyła aktywność zrzeszeń lekarskich. Oprócz szlacheckich działań u wielu ludzi, wywołała niestety chęci łatwego zysku na ludzkim nieszczęściu, pobudziła do inicjatywy handel, co ciekawsze — jego galanteryjną dziedzinę.

Jak już wyżej powiedziano, Komitet Centralny Zapobiegający Cholerze w Królestwie Polskim opublikował dwukrotnie „Ogłoszenie o cholere dla nie-lekarzy”. Była to właściwie instrukcja opracowana przez Radę lekar-

ską Królestwa. Funkcje inspektora sanitarnego sprawował w owym czasie Ober — Policmajster. W niespełna miesiąc po pojawieniu się epidemii w Krasnymstawie, warszawski oberpolicmajster generał — major Abremowicz wydał kilka zarządzeń. Pierwsze dotyczyło uchodzącej kontroli sprzedaży niedojrzałych, robaczywych i zepsutych owoców po ulicach miasta. Zarządzenie w sposób kategoryczny nakazywało sprzedaż owoców i artykułów spożywczych jedynie na targach i miejscach dozwolonych. Drugie zarządzenie dotyczyło stanu sanitarnego urządzeń komunalnych, czystości zewnątrz i wewnątrz domów, porządku i czystości w fabrykach i warsztatach, polewania przez dozorców ulic oraz utrzymywania w bieżącej czystości miejsc sprzedaży drobiu. Ostatnie zarządzenie znów w sposób kategoryczny nakazywało poprawienie i urządzenie ubikacji, (kloak) według uprzednio wydanych poleceń, dając dwudziestodniowy termin wykonania i grożąc karami w wypadku nie zastosowania się do postanowień w nim zawartych.

Także władze kościelne wydały proboszczom zakaz przyjmowania do kaplic przy kościołach w miastach, zwłok osób zmarłych na cholere.

Intensywnie pracowała Rada Lekarska. W kolejnych numerach „Tygodnika Lekarskiego” oprócz bieżącej informacji o stanie cholery, publikowano artykuły o sposobach leczenia tej strasznej choroby. W numerze 43 z listopada 1848 roku opublikowano artykuł pt. „O skuteczności wyciągu wroniego oka w cholere”, a w numerze 46 Sokołów pisał: „O środkach użytecznych w cholere”. Rada Lekarska bardzo skutecznie interweniowała w sprawie „cudownego leku” Elsnera, wykrywając mistyfikację i chroniąc nieszczęśliwych ludzi od śmierci. Otóż w początkach epidemii były właściciel apteki Samuel Elsner wynalazł rzekomo sekretne proszki przeciw chorobie cholery. Skuteczność ich miała być wprost rewelacyjna... „po zadaniu trzech proszków, po upływie godziny chory mógł wstać i trudnić się swymi czynnościami...” „Odkrycie” w atmosferze ogólnej grozy zrobiło karierę. Wieść o „cudownym środku” rozeszła się szybko po całym obszarze Królestwa.

Trzeba jednak przyznać, że szybkości „radosnej wieści” dorównywało szybkie i zdecydowane działanie lekarzy. W numerze 266 „Kurieru Warszawskiego” z 6 października 1848 roku Rada Lekarska zamieściła swój komunikat, w którym między innymi czytamy: „w Warszawie, a nawet w innych częściach Królestwa, rozeszła się wieść, jakoby przeciw cholere, skutecznymi być miały sekretne proszki, byłego właściciela Apteki P. Samuela Elsnera: Wynalazca nie będąc Lekarzem, i nie trudniąc się nigdy leczeniem, nie może przedstawić żadnej rękojmi, że do wynalezienia swych proszków doszedł przez spostrzeżenie nad chorymi, lub przez naukowe zastanowienie się nad samą chorobą. Nie przewodniczył nawet rzeczowemu wynalazkowi żaden empi-

ryczny traf, lub wiadomość poczerpnięta z dzieł obcych; lecz proste urojenie i na niczym nie oparty wymysł, jak o tem przekonywa odpowiedź P. Elsnera, który na uczynione sobie z Urzędu zapytanie, w jaki sposób doszedł do odkrycia swych proszków, oświadczył: iż je skomponował. Z samej informacji jaką dawał P. Elsner pod względem sposobu żywienia pomienionych proszków, wniesć można z pewnością, że nie tylko nie miał sposobności sprawdzić praktycznie ich skutku, ale nadto, iż nie widział nigdy chorych rzeczywiście cholere dotkniętych... Również urzędowy protokół, podpisany przez samego p. Elsnera i 3 lekarzy, wykazuje, że u 3-ch chorych cholerycznie, po zadaniu im w obecności i pod nadzorem p. Elsnera nie tylko 4-ch ale nawet 8-miu jego proszków, pożądanego skutku nie otrzymano...”

A w numerze 267 Gazety Warszawskiej z 7 października 1848 tak w sprawie Elsnera pisano: „Gdyby nawet rzeczone proszki same nie złego nie zrzuciły, tyle już szkody przynoszą, że używając ich w prawdziwej chorobie, traci się czas, którego każda zmarnowana chwila zmniejsza nadzieję w ratowaniu chorego, zwłaszcza że błędnie uprzedzony o swym wynalazku, P. Elsner, w informacji swej zalecał, aby przy proszkach żadnych innych nie używać środków” 14).

Trudno nie przyznać racji przewidywaniom skutków, jakie mogły wystąpić w miarę upowszechniania się leku i jakie miały miejsce w wypadkach jego zażywania. Potwierdza się fakt nie tylko dla tamtych czasów charakterystyczny, że w chwilach grozy i zbiorowego podniecenia zapotrzebowanie na „cudowne środki” jest ogromne. Stwarza to znakomitą koniunkturę dla jednostek sprytnych i pozbawionych skrupułów na robienie krociowych interesów.

Sprawa Elsnera zakończyła się prawdopodobnie na urzędowym protokole. Szczęście wielkie w tym, że wcześniej została wykryta, przez co jej szkodliwość zapewne nie była wielka. W przeciwieństwie do „komponowanych” dla zysku proszków Elsnera, Józef Gołuchowski, świetny rolnik, właściciel majątku Garbacz w sandomierskim, wykorzystał swoją wiedzę nabytą z lektury Prusnitsza z Gruefenbergu w walce z epidemią cholery wśród swych okolic. Gołuchowski za przykładem Prusnitsza stał się propagatorem metody leczenia zimną wodą. Trzeba przyznać, że metoda stosowana właściwie nie tylko wśród chorych majątku Garbacz skutkowałą. Zimnowodne leczenie stosowane w całym szeregu majątków dało pozytywne wyniki. Metoda ta zyskała licznych sojuszników nie tylko wśród ziemian, ale także wśród felcerów i lekarzy. Skutki leczenia badał osobiście Gubernator cywilny guberni radomskiej Białoskurski. Gołuchowski rozpropagował swoją metodę leczenia przez wydanie książeczki, odbitej w drukarni J. Ungera w Warszawie przy ulicy Miodowej 481. Książeczkę tę noszącą tytuł „Spo-

sób leczenia cholery zimną wodą. Szczęśliwym skutkiem uwiecznony przez Józefa Gołuchowskiego" sprzedawano w większych księgarniach Warszawy w cenie złp 1 gr 15 i na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie¹⁵).

Niezależnie od wydanej książeczki Józef Gołuchowski w dwóch kolejnych numerach (314 i 315 z 26 i 27 listopada 1849 roku) Gazety Warszawskiej opublikował artykuł omawiający skutki wprowadzonej przez siebie metody leczenia (Patrz-Aneks). Wprowadzenie i propagowanie metody Gołuchowskiego przypadło w czasie, gdy na znakomitej części obszaru Królestwa epidemia wygasła; jej nawrót notowano tylko w guberni radomskiej, a więc tam, gdzie mieszkał i działał Gołuchowski. Dzięki jego uporowi i naśladowaniu metody przez innych uratowano życie wielu chorym.

Dziwić musi jedynie brak oficjalnego stosunku Rady Lekarskiej. Nie wypowiedziała się po prostu ani za ani przeciw, uważając takie stanowisko za najbardziej słuszne. Dość charakterystyczną dla owych czasów ciekawostką był wpływ epidemii na modę. Tę straszną klęskę społeczną bardziej pomysłowi przedsiębiorcy wykorzystywali dla produkcji... „pasów antycholerycznych, w rozmaitym guście, wszelkiej miary... na sposób Paryski”¹⁶.

Reasumując, stwierdzić należy, że wbrew opiniom Centralnego Komitetu zapobiegającego cholercie, że „Nie jest ona teraz tak straszna jak była lat poprzednich, mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak ją leczyć. Rząd opiekuńczy, nie szczędząc ani trudów ani kosztu, przedsięwziął wszelkie ku temu środki”, epidemia lat 1848 i 1849 zebrała obfite żniwo.

Stan zachorowań, wyzdrowień i zgonów
za okres od 3 sierpnia 1848 r. do 16 marca 1849 r.

Tablica I

Gubernia	Stan na 22 stycznia 1849 roku (od początku epidemii, tj. od 3.08.1848 r.)				Zmiany w czasie od 22 stycznia do 16 marca 1849 r.				Stan na 16 marca 1849 roku			
	Zachorow. od pocz. epidemii	Wyzdr. od pocz. epidemii	Zmarło od pocz. epidemii	Pozostało chorymi	Zachoro- wano	Wyzdro- wiano	Zmarło	Pozost. chorymi	Zachoro- wano	Wyzdro- wiano	Zmarło	Pozost. chorymi
Lubelska	15.986	9.163	6.785	38	286	161	163	—	16.272	9.324	6.948	—
Radomska	6.250	2.863	3.261	126	68	140	50	4	6.318	3.003	3.311	4
Płocka	7.707	3.458	4.215	34	9	26	17	—	7.716	3.484	4.232	—
Augustowska	8.108	5.085	2.994	29	380	409	—	—	8.488	5.494	2.994	—
Warszawska	12.210	5.851	6.325	34	240	156	117	1	12.450	6.007	6.442	1
m. Warszawa	4.136	2.483	1.653	—	11	2	9	—	4.147	2.485	1.662	—

Nie zlikwidowano podstawowych źródeł zła, a więc nieprawdopodobnego niechlujstwa w miastach i osiedlach. Brak jakichkolwiek warunków higieny komunalnej, przemysłowej, handlu artykułami spożywczymi itp., straszliwy pod względem sanitarnym stan Królestwa, przy równoczesnym braku lekarzy i szpitali zemścił się jeszcze niejedyn raz. Epidemia cholery w 1848 r. nie była ostatnią. Rząd opiekuńczy nie robił nic w kierunku poprawy warunków życia ludności. Zapewnienia o posiadanych środkach w walce z epidemią były niestety tylko słowami. Równocześnie jak w innych guberniach, tak i w guberni płockiej epidemia cholery pojawiła się w początkach sierpnia 1848 roku. Przebieg jej był podobny mniej więcej tak jak na innych obszarach, aczkolwiek w niektórych fragmentach różnił się zasadniczo. Nie zaznaczył się na przykład powrót fali epidemii, jaki miał miejsce w Warszawie, w guberni warszawskiej, a zwłaszcza radomskiej, lubelskiej i częściowo augustow-kiej.

Gubernia płocka w stosunku do innych posiadała mniejszą gęstość zaludnienia na kilometr kwadratowy, czy milę kwadratową. Poza augustowską charakteryzowała się najmniejszą ilością miast i powiatów oraz złą komunikacją i peryferyjnym położeniem. Stanowiąc gubernię graniczną z Prusami, z opacznie chyba pojmowanych wówczas względów strategicznych „rząd opiekuńczy” nie inwestował zupełnie w urządzenia komunalne miast, komunikację i placówki służby zdrowia. Stąd przy nikłych nawet kontaktach z większymi ośrodkami i stosunkowo znacznym rozproszeniu wsi, przebieg epidemii, mimo wszystko, był gwałtowny.

Pod względem obszaru, który z coraz dokładniejszymi pomiarami na przeciągu dwudziestopięciu lat wykazywał znaczne różnice, do największych zaliczyć należy powiaty: lipnowski, przasnyski i pułtuski, do mniejszych zaś: ostrołęcki, płocki i mławski. Pod względem gęstości zaludnienia do najbardziej ludnych należały w owym czasie powiaty: płocki,

pułtusi i lipnowski oraz do powiatów o mniejszym zaludnieniu: przasnyski, mławski i ostrołęcki. Na przestrzeni trzydziestu lat (1820—1850) dynamikę wzrostu demograficznego wykazywały powiaty: plocki, pułtusi, i przasnyski, mniejsze lipnowski oraz ostrołęcki zaś w powiecie mławskim zaznaczył się nawet spadek. W pierwszych dwóch miesiącach trwania epidemii największa ilość przypadków zachorowań we wszystkich jednostkach administracyjnych guberni przypadło na październik i listopad 1848 roku. Tendencje wygasające dały się zauważyć w ostatniej dekadzie listopada i pierwszych dwóch dekadach grud-

nia na wszystkich, poza powiatami lipnowskim i mławskim, obszarach guberni plockiej. Tabl. II

Według ilości chorych wśród ludności miejskiej to w kolejności zajmują miejsca miasta: Przasnysz (634), Płock (575), Pułtusk (436), Mława (256), Lipno (195) i Ostrołęka (61). Analogicznie na wś, ilości kształtują się następująco: powiat pułtusi (1567), ostrołęcki (1027), mławski (827), plocki (820), przasnyski (760), lipnowski (158). Dynamikę wyzdrowień i zgonów w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku ilustrują poniższe tablice:

Dynamika zachorowań w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku

Tablica II

Miasto/powiat	Stan zachorowań od 3.8. do 2.10. 1848 r.	Zachorowania w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem 3.08.—18.12. 1848 r.
		2.10.—9.10.	9.10.—16.10.	16.10.—23.10.	23.10.—30.10.	30.10.—13.11.	13.11.—20.11.	20.11.—27.11.	27.11.—4.12.	4.12.—11.12.	11.12.—18.12.	
m. Płock	276	14	129	30	29	63	23	4	3	—	4	575
pow. plocki	218	58	85	78	133	142	103	—	3	—	—	820
m. Pułtusk	144	111	57	43	21	8	2	—	—	—	—	436
pow. pułtusi	180	214	328	272	278	226	39	3	18	8	1	1.567
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2	—	1	195
pow. lipnowski	—	—	3	—	—	31	18	35	25	23	23	158
m. Mława	—	10	77	68	81	15	5	—	—	—	—	256
pow. mławski	—	—	66	10	133	222	171	45	102	20	58	827
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1	—	—	—	—	634
pow. przasnyski	—	22	175	97	177	220	42	18	9	—	—	760
m. Ostrołęka	5	1	55	—	—	—	—	—	—	—	—	61
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50	—	12	1.027

Dynamika wyzdrowień w czasie od 2 października do 18 grudnia 1848 roku

Tablica III

Miasto/powiat	Stan zach. 3.8.—2.10. stan wyzdr. 2.8.—2.10.	Zachorowania i wyzdrowienia w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem od 3.8. do 18.12. 1848 r.
		2—9 paźdź.	9—16 paźdź.	16—23 paźdź.	23—30 paźdź.	30 paźdź. 13 listop.	13—20 listop.	20—27 listop.	27 listop. 4 grudn.	4—11 grudnia	11—18 grudnia	
m. Płock	276	14	129	30	29	63	23	4	3	—	4	575
	7	9	42	9	5	31	9	5	—	—	—	197
pow. plocki	218	58	85	78	133	142	103	—	3	—	—	820
	99	24	16	16	63	45	41	—	—	—	—	304
m. Pułtusk	144	111	57	43	21	8	2	—	—	—	—	436
	43	20	26	52	17	31	12	29	—	1	—	231
pow. pułtusi	180	214	328	272	278	226	39	3	18	8	1	1.567
	48	84	74	97	164	153	—	26	31	10	5	692

Miasto/powiat	Stan zach. 2.08.-2.10 stan wyzd. 3.08.-2.10	Zachorowania i wyzdrowienia w poszczególnych okresach 1848 roku										Ogółem od 3.08. do 18.12. 1848 r.
		paźdz. 2-9	9-16 paźdz.	16-23 paźdz.	23-30 paźdz.	30 paźdz. 13 listop.	13-20 listop.	20-27 listop.	27 listop. 4 grudnia	4-11 grudnia	11-18 grudnia	
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2	—	1	195
	—	1	7	27	17	28	14	4	3	2	—	103
pow. lipnowski			3			31	18	35	25	23	23	158
			1			1	15	15	16	20	1	69
m. Mława		10	77	68	81	15	5	—	—			256
		4	28	13	50	23	6	1	10			135
pow. mławski			66	10	133	222	171	45	102	20	58	827
			3	6	58	89	71	27	13	46	51	364
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1					634
	12	44	35	50	23	29	10		4			207
pow. przasnyski		22	175	97	177	220	42	18	9	—		760
		4	35	33	61	145	38	22	25	1		364
m. Ostrołęka	5	1	55	—								61
	—	—	5	21								26
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50		12	1027
	22	35	52	113	89	112	—	65	49	—	4	541

Objaśnienie:

w liczniku podano liczby zachorowań
w mianowniku liczby wyzdrowień

Dynamika zgonów w czasie od 2 października do 18 grudnia

Tablica IV

Miasto/powiat	Stan zach. 3.08.-2.10 Stan zgon. 3.08.-2.10	Zachorowania i zgony w poszczególnych okresach 1848 r.										Ogółem od 3.08. do 18.12. 1848 r.
		2-9 paźdz.	9-16 paźdz.	16-23 paźdz.	23-30 paźdz.	30 paźdz. 13 listop.	13-20 listop.	20-27 listop.	27 listop. 4 grudnia	4-11 grudnia	11-18 grudnia	
m. Płock	276	14	129	30	29	63	23	4	3		4	575
	167	9	87	—	50	41	13	3	3		2	375
pow. płocki	218	58	85	78	133	142	103		3			820
	106	39	55	48	80	103	71		3			505
m. Pułtusk	144	111	57	43	21	28	32					436
	66	61	50	13	8	7	—					205
pow. pułtuski	180	214	328	272	278	226	39	3	18	8	1	1567
	83	116	194	191	127	96	66	—	—	1	1	875
m. Lipno	1	9	54	37	37	35	16	3	2		1	195
	1	3	15	29	17	17	7	—	—		1	90
pow. lipnowski			3			31	18	35	25	23	23	158
			1			12	6	10	18	12	6	65
m. Mława		10	77	68	81	15	5					256
		6	47	33	20	13	2					121
pow. mławski			66	10	133	222	171	45	102	20	58	436
			36	20	66	106	94	26	76	—	12	827
m. Przasnysz	89	289	161	60	9	25	1					634
	50	216	111	46	1	2	1					427
pow. przasnyski		22	175	97	177	220	42	18	9			760
		6	89	61	80	143	13	—	—			392
m. Ostrołęka	5	1	55									61
	—	4	21			10						35
pow. ostrołęcki	64	141	72	132	180	218	1	157	50		12	1027
	20	67	32	42	87	89	1	115	25		6	484

Objaśnienie:

w liczniku podano liczby zachorowań
w mianowniku liczby zgonów

Najmniejszy odsetek wyzdrowień w stosunku do ogółu chorych z miast wykazywał Płock, Przasnysz i Ostrołęka; największy zaś Pułtusk, Lipno i Mława. Sprawa zgonów miała się identycznie, z tym że wskaźniki kształtowały się odwrotnie. Na wsi najmniejszy procent wyzdrowień, a największy zgonów wykazywał znów powiat płocki, dalej lipnowski, mławski i pułtuski. Najwyższy procent wyzdrowień i najniższy zgonów miały powiaty przasnyski i ostrołęcki.

Gubernia Płocka ze wszystkich w całym Królestwie Polskim posiadała najniższy wskaźnik wyzdrowień i najwyższy zgonów. W stopniu wyższym niż gdzie indziej występowały braki w higienie komunalnej, higienie spożycia, szpitali i placówek służby zdrowia. Np. na obszarze 50 mil kwadratowych czyli 350 km kwadratowych była tylko jedna apteka w Rypinie, felczer i akuszerka¹⁷⁾.

Wszystkie te czynniki spowodowały, iż przebieg epidemii w guberni płockiej był dość ostry. Epidemia cholery zakończyła się właściwie w końcu 1848 roku i nie zaznaczyła się powrotami jak w innych okolicach Królestwa. Wypadki zachorowań w 1849 roku należy uważać za sporadyczne.

Musi budzić jedynie zdziwienie wysoka zachorowalność i śmiertelność w samym mieście, gdzie na kompletny brak lekarzy, jak to miało miejsce w Rypinie, narzekać nie można było. Płock, siedziba władz gubernialnych, władz sądowych i duchownych, miejsce postoju wojska, nie mógł nie posiadać należytej opieki lekarskiej. Mimo to jednak chorowało w mieście 47% mieszkańców, z czego 3% zmarło. Przy-

czyną tak wysokiej zachorowalności i śmiertelności były skandaliczne wprost warunki sanitarne w mieście. Otwarte rynsztoki do których wylewano nieczystości. Bajora w okolicy ulicy Szerokiej (dzisiaj Kwiatka) i przed Kościołem O.O. Reformatów były zbiorowiskiem fekalii i odpadów różnego rodzaju. W trzydzieści lat później, po epidemii cholery w 1848 roku, gazeta „Korespondent Płocki” narzeka na straszliwy stan sanitarny miasta, a władze miejskie zamierzały dopiero w 1882 roku nakryć rynsztok na ulicy Tumskiej. Wodociągi były jedynie w sferze rozważań na łamach tej pozytywnej płockiej gazety.

A więc ani straszna epidemia z roku 1831, po której do dziś dzień pozostała dzielnica, zdrobniale od lat kilkadziesiąt „Cholerką” zwana i dwuramienny krzyż przy drodze do Parowy (na tak zwane „Zduny”) świadek założonego wówczas sześciosobowego szpitala dla choleryków, nie nauczyła władz gubernialnych i miejskich, iż stan sanitarny miasta rozstrzyga o epidemiach dziesiątkujących ludność¹⁸⁾.

Epidemia roku 1848, aczkolwiek równie groźna w rozmiarach, nie została przez historyków w dziejach Płocka zauważona. Poprzednia, natomiast łączyła się w pamięci zbiorowej z Powstaniem Listopadowym, grozą zaborczego wojska rosyjskiego, które sprowadziły okropną tę zarazę do Płocka i ziemi płockiej, z cmentarzem na Grabówce i szpitalem w Parowie. Dziesiątki lat upłynąć musiały, aby tę nękającą ludzką chorobę zwalczyć.

Zastąpiły ją inne, równie groźne, niszczące zdrowie i ludzkie życie. Są nimi: grypa, nowotwory i choroby serca.

Aneksy

I. Ogłoszenie o cholery dla nie-lekarzy, ułożone przez Radę Lekarską Królestwa Polskiego i zatwierdzone przez Centralny Komitet zapobiegający cholery (*)

Choroba znana pod nazwiskiem cholery, nawiedzała nas już w roku 1831 i 1837. Nie jest ona teraz tak straszna jak była lat poprzednich, mamy bowiem sposoby jak się od niej ochronić i jak się leczyć. Rząd opiekuńczy, nie szczędząc ani trudów ani kosztu przedsięwziął wszelkie ku temu potrzebne środki. Z jego to roli wydano niniejsze przepisy, podług których należy postępować tam gdzie nie ma lekarzy. Głównymi zjawiskami cholery są: womity razem z biegunką, oziębienie ciała, kurcze posiniących rąk i nóg, oddech zimny, zatrzymanie uryny. Z jednego miejsca na drugie przenosi się ona przez powietrze; dlatego też, w czasie jej panowania prawie wszyscy mieszkańcy doznają mniej więcej jej wpływu, lecz rzeczywiście zapadają na nią tylko niewstrzemięźliwi w używaniu pokarmów, nałogowi pijacy i mało o swoje zdrowie dbający. Z tego powodu, jak skoro się u nas cholera zjawi, zachować należy następujące przepisy:

1. Przede wszystkim mieć nieograniczoną ufnosć w dobroci i miłosierdziu Boga, który zsyłając nawet nieszczęścia na ludzi, ma zawsze dobro ich na celu i bez którego woli ani włos z głowy człowieka nie spadnie.
2. Unikać wszelkich zbytków, a szczególnie w pokarmach i w napojach opajających, jakimi są: piwo i wódkę; obżarci bowiem i pijący najczęściej na cholery zapadają.

3. Wystrzegać się ile możności pokarmów niezdrowych, jakimi są: mięso ze zwierząt chorych, zbyt tłuste wędliny, nadpsute kielbasy, kwaśne mleko, ogórki, owoce, surowa kapusta, surowa rzepa, nadpsute kartofle, grzyby, chleb z mąki stęchłej, źle wypieczony, z zakalcem albo jeszcze gorący.

4. Używać za napój czystej, świeżej lecz niezbyt zimnej wody. Wódka wtedy tylko nie szkodzi, gdy się pije bardzo umiarkowanie. Najlepsza jest wódka nalana na piołun, tysięcznik lub korzeń tataraku.

5. Unikać przeciągu powietrza, nie pić wody zimnej podczas rozgrzania się, zwłaszcza gdy ciało jest spocone; w czasie wilgoci i zimna odziewać się cieplej niż zwyczajnie, trzymać szczególnie ciepło brzuch; po zamoczeniu nóg natychmiast zmienić obuwie i nie sypiać pod gołym niebem, osobiwie na ziemi wilgotnej. Przeziębwszy się, trzeba się starać o wzbudzenie potów, do czego posłuży herbata z arakiem lub kieliszek wódki, a następnie napój jaki gorący, jak np. ziółka miętowe, lipowe itp.

6. Zachować jak największą czystość tak w odzieży jako też w mieszkaniach, które to ostatnie, im więcej brudów, śmieci, gnoju i wilgoci w sobie mieszczą, tym bardziej usposabiają do cholery.

7. Nie używać środków jakoby nie dopuszczających cholery, a w szczególności unikać lekarstw mocno przeczyszczających i puszczania krwi.
8. Zaopatrzyć się w domu, ile możności, w środki do ratowania chorujących na cholera konieczne potrzebne, jakimi w szczególności są: zwyczajna sól kuchenna, gorczyca, chrzan albo rzodkiew czarna, niewielka ilość oleju skalnego białego, mięta, szalwia itp., co mieć można; wódka nalana na pieprz turecki lub gorczycę. Zamożniejsi mogą zrobić zapas lekarstw podług wykazu na końcu znajdującego się.

Nadto, powinien każdy czuwać nad sobą i nad swoimi domownikami, pamiętając o tem, że cholera prawie zawsze rozpoczyna się burzeniem w brzuchu i biegunką wodnistą, których lekceważenie pociąga za sobą inne zjawisko tej choroby. Dla tego też, jak skoro kto dostanie biegunki wodnistej, powinien pozostać w domu, natrzeć sobie brzuch, jeśli można wódką ciepłą nalaną na gorczycę, obwiązać go pasem sukienym, napić się ciepłych ziółek z mięty lub szalwi, położyć się do łóżka i dobrze się okryć. Jeżeli pod ręką olejek skalny biały, można go zażyć w ilości 8 kropel w kieliszku wódki, a potem pić gorące ziółka. Za pokarm nie należy wtedy używać nic więcej prócz kleiku z kaszy, choćby się jeść chciało. Jeszcze lepiej przy pierwszym okazaniu się biegunki cholerycznej zażyć kropli, które w tym celu polecono mieć przyrządzone w każdej aptece pod nazwaniem „kropli od biegunki cholerycznej” i, które mogą być każdemu wydawane z aptek bez recepty. Kropli tych, skłóciwszy je mocno, bierze się łyżkę stołową. Jeśli po upływie trzech godzin biegunka nie ustaje, zażywa się drugą łyżkę; a gdy i to nie pomaga, bierze się znowu po trzech godzinach trzecią łyżkę. Po każdym zażyciu kropli należy popijać ciepły nalew z mięty lub szalwi, brzuch zaś rozcierać i ogrzewać jak wyżej powiedziano. Gdy pomimo tego pokażą się: ziębnienie i kurczenie rąk i nóg, wówczas należy rozcierać ciało, a szczególnie ręce, nogi i grzbiet. Rozcieranie to wykonywać powinno przynajmniej dwóch ludzi, dłonią szybko po skórze posuwaną, lub kawałkiem sukna grubego. Można także przyrządzić wodę słoną przez dodanie szklanki soli do pół wiadra zimnej wody, a kawałkiem płótna w niej namoczonem rozcierać chorego. W każdym razie rozcieranie dopóty robić należy, dopóki się ciało nie rozgrzeje i dopóki nie ustanie ściskanie w dołku i wielka tęsknota.

Jednocześnie, trzeba choremu bezzwłocznie przyłożyć do dołek podsercowy synapizm z gorczycy tłuszczowej, zarobionej pół na pół z mąką i wodą do gęstości kaszy, do czego można dodać jeszcze chrzanu tartego; trzymać zaś synapizm ten należy dotąd, póki choremu nie sprawi palenie. W braku gorczycy posłużyć do tego samego celu chrzan tartym z utartą rzodkwią czarną. Przed rozcieraniem i w czasie samego rozcierania, dobrze jest smarować ręce, nogi i grzbiet wódką nalewaną na pieprz turecki lub gorczycę, albo wódką z terpentyną i kamforą lub olejkiem skalnym. Oprócz rozcierania, trzeba także robić lekkie gniecień palcami rąk i nóg, począwszy od góry i idąc aż do dołu. Gdy ręce i nogi rozgrzeją się od nacierania, na co trzeba niekiedy 3, 4 i więcej godzin, jak również w tych przypadkach gdzie rozcieranie żadnego nie przynosi skutku, trzeba przejść do środków rozgrzewających i poty pobudzających, a mianowicie: okładać ciało suchymi woreczkami gorącymi z piaskiem, z popiołem, lub otrębami, bankami napełnionymi gorącą wodą, albo ceglami mocno rozgrzanymi zawiniętymi w mokre szmaty; a jeżeli to nie pomoże, trzeba zagrać wody, zarobić nią sienne prochy do gęstości kaszy, rozciągnąć takowe na przescieradłach, dekach itp., i obwinąć niemi całe ciało poczem daje się ziółka ciepłe: mięta, szalwia itp., dopóki chory nie dostanie mocnych potów. Podobny skutek może sprawić kąpiel parowa, która da się zrobić na przedce pokrywając chorego całego, oprócz głowy, tak, aby pokrycie dochodziło aż do podłogi, a potem nalewając gorącą wodę na podstawione pod łóżko misy lub inne podobne naczynia, napełnione rozpalonymi ceglami

lub kamieniami. Jeżeli chory może siedzieć, lepiej jest napażać go na stolku. Gdy i te sposoby niedostatecznymi się okazały do rozgrzania chorego i usmierzeń cierpień jego, a mianowicie dokuczliwych bardzo kurczów, wówczas dobrze jest rozcierać całe ciało lodem, lub też siedzącego chorego złać, poczynając od głowy, kilka garncami bardzo zimnej wody, a następnie po uszeniu go i mocnem wytarciu, nakryć kocami, kożuchami i tym podobnymi rzeczami. Jak w czasie rozcierania chorego, tak i wtedy gdy już okryty leży, daje się mu do picia napój jaki ciepły, np. ziółka gorące z mięty, z szalwi, z mulissy lub z kwiatu lipowego. Lecz gdy napoje te nie gaszą pragnienia, gdy powiększają womity i gdy chory ma do nich wielki wstręt, a natomiast bardzo żąda wody zimnej, wtedy można mu takową dozwolnić; można także dawać za napój zwyczajną serwatkę, jeżeli ją żołądek chorego znieść będzie.

Dobrze też działa lód małymi kawałeczkami pokłany. W ogólności jakikolwiek daje się napój, można go choremu dozwalać pić tak często jak zechce, lecz w niewielkiej na raz ilości. Obok tego wszystkiego, osoby chorego otaczające, nie tracąc czasu, udać się powinny o bliższą radę do lekarza, lecz gdyby lekarza nie było, mogą same udzielać mu pomocy lekarskiej w sposób następujący:

1. Gdy chory czuje gniecień w dołku podsercowym, gorycz w ustach i nudności, a mianowicie po obciążeniu poprzednim żołądka pokarmami niestrawnymi, dobrze jest dać mu proszek, na womity z 20 gram i pekakuany, a gdy ten znacznie nudzić dawać do popijania wodę ciepłą lub rumianek, dopóki kilka razy womity nie nastąpią.
2. Jeżeli się daje czuć smak nieprzyjemny i mdły w ustach, a przytem są: lekkie palenie koło pępka, wzdymanie i gniecień w brzuchu, wtedy trzeba zażyć pół łyżeczki od kawy (20 gram) rabarbaru z łyżeczką magnezu lub dwiema łyżeczkami węgla lipowego, albo też brzożowego, dobrze wypalonego i mialko utartego. Proszek taki najlepiej jest popijać herbatą z rumianku, z kwiatu lipowego itp. Gdy po upływie godziny, rozwolnienie stolca nastąpi, wówczas proszek powyższy powtarza się raz lub dwa, co godzinę, póki chory po dostatecznych opróżnieniach ulgi nie poczuje. Choremu krwistemu, mocnemu, dać można soli gorzkiej łyżkę stołową, z pół szklanką kleiku jęczmiennego lub owianego, co w razie potrzeby powtarza się. Osobom słabym, a zwłaszcza kobietom, zaleca się olej kleszczowiny (oleum ricini) po łyżce stołowej w rosale lub bulionie. Gdy już rozwolnienie nastąpi, pocierać trzeba brzuch ciepłą wódką, spirytusem kamforowym lub innym jakim aromatycznym i ogrzewać ciepłą flanelą lub sukniem, a zarazem dawać ciągle herbatę z wymienionych niżej ziółek, dla utrzymania potów, i przez cały czas nie wypuszczać chorego z ciepłego pokoju.
3. Jeżeli chory doświadcza mocnych bólów kłujących w jakiejkolwiek części brzucha, tedy do odpowiednich miejsc przystawia się 12—20 pijawek lub tyłek nacinanych baniek. Podobnie gdy dotknięty cholera jest krwisty, a choroba okazuje się nagłym sposobem i prędko się wzmacnia, potrzeba koniecznie przystawić 20 pijawek lub baniek do górnej części brzucha. Gdyby nie było pijawek i baniek, wtedy na tem miejscu, na którym one miały być stawiane, robi się ostrym nożykiem 6 albo 8 niegłębokich nacięć tak, aby je można przykryć szklanką, która po włożeniu do niej małego kawałka bawełny lub pakuł namoczonych w spirytusie i zapalonych w celu rozrzedzenia powietrza, przykłada się na owe nacięcia, dla naciągania krwi. Takich szklanek przystawić trzeba 10 lub więcej w niewielkiej od siebie odległości.
4. W razie gdy chory jest sennym, lub się uskarża na mocny ból głowy, stawia się 20 pijawek za uszami, na głowę robi się okładania z zimnej wody, a do podeszew i łydek przystawia się synapizmy.

5. W napadzie mocnej cholery, gdy rozcieranie używane długo i ogrzewanie ciała nie pomagają; gdy chory nadzwyczaj słabnie, oddech ma zimny, twarz bladą, ręce i nogi zimne jak marmur, wówczas można dawać spirytus kamforowy po 15 kropli z kieliszkiem napoju co godzinę, póki wymienione wyżej przypadłości ustępują nie zaczyna.
6. Gdy womity nie ustają, chociażby się inne przypadłości nie zmniejszyły, należy przystawić piławkę lub synapizm na dółkę podsercową, dawać często do polykania małe ilości wody zimnej, lub kawaleczki lodu, i zadawać proszki sodowe burzące się, podczas samego burzenia, lub wodę selcerską po trosze.
7. Jeśli po uśmierzaniu głównych przypadłości cholery biegunka nie ustaje, trzeba dawać co trzy godziny, aż do jej utrzymania:
 - a) magnezją lub mialką utłuczony węgiel drzewny po łyżeczce od kawy z herbatą miętową lub wodą miętową albo
 - b) galką muszkatałową od ćwierci do pół łyżeczki od kawy, z łyżeczką magnezji lub węgla drzewnego, tudzież
 - c) enemy z łyżeczką rozgotowanego w filiżance wody, a oprócz tego
 - d) przez cały czas brzuch ciągle ogrzewać.
8. Gdyby się zdarzyło zatwierdzenie stolca w cholery lub po ustaniu już głównych jej przypadłości, można używać wskazanych wyżej rabarbarowych proszków, albo oleju kleszczowiny (oleum ricini) i dawać zwyczajne enemy wypróżniające, to jest z dwóch filiżanek wody ciepłej lub rumianku, jednej łyżeczki soli kuchennej i dwóch łyżek oliwy.
9. Jeżeli po złagodzeniu głównych przypadłości cholery, uryna nie odchodzi, wtedy dobrze służy: nalew na gorąco z pietruszki lub jagód jałowcowych, ciepłe i wilgotne okładania brzucha z proszków siennych lub lnianego siemienia albo też kataplazmata, przykładane na dolną część brzucha, zrobione z cebuli, jagód jałowcowych tłuczonych i masła do czego dodać jeszcze można cokolwiek olejku terpentynowego lub skalnego białego.
10. W izbach gdzie leżą chorzy na cholery, powietrze powinno być często odświeżane za pomocą przewiewników, unikając wszakże przeciągu powietrza. Odchody chorego należy natychmiast uprzątnąć. Nadto starać się potrzeba, aby gdzie można wielu chorych w jednej izbie nie leżało.
12. Przez cały czas trwania choroby pozwala się choremu jeść tylko kleik owsiany lub jęczmieniowy na wodzie gotowany. Podczas wyzdrowiania z cholery, trzeba zachowywać jak największą ostrożność w pokarmach i napojach, utrzymywać się ciepło, nosić pas wełniany na gołym brzuchu i wystrzegać się wszystkiego co wyżej jako szkodliwe, wskazane zostało.
13. Pościel, odzież i inne rzeczy, które były w użyciu chorych na cholery, powinny być oczyszczone od wyziewów, brudów. Dlatego co można należy pilnie wyprać w wodzie z mydłem lub ługiem, a inne co najmniej przez trzy dni przewietrzać. Celem ułatwienia pomocy lekarskiej, Zarząd Lekarski w Królestwie wydał rozporządzenie, aby przy okazaniu się cholery w kraju, były wydawane z aptek bez recept lekarzy wymienione poniżej lekarstwa:
 1. Proszek na womity.
 2. Proszek z rabarbaru z węglem lub magnezją.
 3. Krople od biegunki.
 4. Olejek terpentynowo-kamforowy.
 5. Olejek skalny biały.
 6. Olejek kleszczowiny.

Nader byłoby pożytecznym, aby każda rodzina, jak również obywatel ziemski i rządca dóbr, w miejscach tych gdzie nie ma aptek, ani lekarza, zaopatrzyli się wcześniej w wyżej wymienione środki, a nadto mieli w zapasie:

1. Spirytus kamforowy.
2. Sól gorzką.
3. Miętę i wodę miętową.
4. Melisę.
5. Rumianek.
6. Kwiat lipowy.
7. Kwiat bzoowy.
8. Szałwię.
9. Gorczycę.

„krople od biegunki cholerycznej” — Rp. Tincturae Valerianae drach. semis.

Landani liquidii Sydenh
Olei Petrae albi aa. Gult. XXIV
Aquae Menthae piperitae unciam
unam et dimidiam alisce.

*) Zamieszczone w Gazecie Warszawskiej Nr Nr 215, 216 z 14 i 16 sierpnia 1848 r.

II. Artykuł J. Gołuchowskiego zamieszczony w Nr Nr 314 i 315 z dn. 26 i 27 listopada 1848 roku.

Cholera w Warszawie, dzięki Bogu, prawie już zupełnie ustąpiła. Z tego powodu wiadomość o skutecznym sposobie leczenia tej choroby teraz jest potrzebna. Jednak ta plaga jeszcze naszego kraju nie opuściła: w wędrownym swoim charakterze coraz inne okolice nawiedza; co większa, nieraz do jednych i tych samych miejsc kilkakrotnie powraca. Nikt więc na środki jej leczenia nie powinien być obojętnym, nawet tam, gdzie jej niebezpieczeństwo minęło; cóż dopiero w tych okolicach, w których ona jeszcze panowanie swoje rozpocziera.

W Sandomierskiem koło Opatowa, Sandomierza, Stanowa, oraz w Krakowskiem, cholera jeszcze trwa. Bóg zaś wie, jakie okolice ona jeszcze zwiedzi. Wprawdzie późno ona tego roku do nas przybyła; jednak nas już powtórnie odwiedza, bo i w zeszłym roku w Opatowie w listopadzie się zjawiała. Gdy więc ten miecz groźny nad wielu głowami wisi jeszcze, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę publiczności na tę okoliczność, że podług dotychczasowych doświadczeń, przynajmniej w naszej okolicy, skuteczną na cholery okazała się kuracja zimno-wodna, jeżeli z energią, wytrwałością i konsekwencją jest przedsięwzięta. Bliższe szczegóły tego leczenia wyłożyłem w piśmie: „Sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody, szczęśliwym skutkiem uwieńczony. Warszawa, w Drukarni Józefa Unger, przy Miodowej Nr 481”.

Niezmiernie ubolewam, że się nie odważyłem

współrodaków wcześniej z tym środkiem obeznać, ale pochodziło to stąd, że ten sposób leczenia znałem tylko z teorii i z czytania, osobistego zaś przekonania nabyłem dopiero teraz, gdy cholera w nasze strony zawitała. Dla zaspokojenia wszystkich tych, co jeszcze tą straszną plagą są zagrożeni, winienem do publicznej wiadomości podać, iż podług tych wiadomości, jakie mnie ciągle dochodzą, w mojej okolicy, w której się podany przeze mnie sposób coraz więcej rozszerza, leczenie cholery za pomocą kuracji zimno-wodnej okazuje się najskuteczniejsze, gdzie tylko właściciele ziemscy osobiście się choremi interesują, i gdziekolwiek lekarze temu środkowi ufają, a przy tem i czas potrzebny do dopilnowania mają, aby z właściwą wytrwałością był użyty.

W sąsiednich Miragonowicach pan Jan Teklewski widział sześć wypadków cholery, które szczęśliwie zimną wodą wyleczono, ale się osobiście nadzorem zajął. Jeden tylko chory zmarł; ten jednak nie był w zimnej wodzie.

W Opatowie był niedawno nadzwyczajny wypadek, wprawdzie nie cholery, ale krwawej dysenterji do najwyższego stopnia posuniętej, który całą okolicę zajął bo dotknął osobę powszechnie szanowaną i kochaną. Chora była bez żadnej nadziei, podług zdania biegłych bardzo lekarzy. Lekarstw żadnych zażywać nie mogła, gdyż obok dysenterji ciągle były womity. Ósmego dnia choroby, gdy wszystko zdawało się

stracone, przybyła w pomoc wodna kuracja, i prowadzona była z wielką energią i nieustraszcnością, i nadzwyczajną wytrwałością, bo były takie noce, że trzeba było po siedem razy do zimnej kąpieli siedzenia kłaść. Prawda że kuracja trwała dziesięć dni, ale chora została uratowana; rekonwalescencja poszła szybko i 14-go dnia chora mogła być w teatrze. To poświadczyć może biegły lekarz Wrześniowski, który rad swych przy tej kuracji udzielał i ją wykonywał.

W dobrach Iwaniska, W. Ludwika Lempickiego, wybuchła temi dniami cholera tak w mieście jak i po wsiach, i całą ludność trwoga ogarnęła, ale tej ludności dał Bóg ojca prawdziwego nie pana. Ten nie tylko sam osobiście losem chorych się zajął, lecz i kosztów na lekarstwa nie szczędził. Byłem tam onegdaj i z ust własnych W. Lempickiego oraz z obecnego także felczera Liegerta bardzo nadzwyczajne wypadki kuracji zimno-wodnej, usłyszałem. Siedmiu cholerycznych tą metodą traktowanych zupełnie wyzdrowiało, ośmiu jest w pełnej już rekonwalescencji. Dotąd także nikt nie umarł, co był w zimnej wodzie; a byli tacy między nimi co zupełnie byli już sini. Ale też wyznać trzeba, że starania felczera Liegerta pilne i bez najmniejszej zwłoki z pomocą spieszy. Przytem jest nieugięty i nie raz po godzinie w kąpieli zimnej trzyma niezważając nic na narzekanie. Zwycięstwo kuracji zimno-wodnej w dobrach W. Lempickiego nad cholera odniesione jest wiarogodniejsze, że W. Lempicki do antagonistów tej kuracji należy, więc stronność jego świadectw posądzanem być nie może.

Z bardzo wiarogodnego źródła pamiętam wiadomość, że lekarz Powgieńło w Staszowie ze wszystkich środków leczenia cholery, zimną wodą uznaje za taki, który najwięcej powodzenia rokuje, i takowego głównie używać ma. W Malicach u p. Konarskiego także szczęśliwie cholera zimną wodą wyleczono.

Wiele innych jeszcze jest szczęśliwych wypadków kuracji podług tej metody, a których tu niepodobna wszystkich opisać. Wylicyłem tu kilka tylko w tym celu, ażeby współrodaków tą chorobą zagrożonych od zbytej obawy ochronić, i zarazem ich do doświadczenia tego zbawionego środka zachęcić. W miejscach w których się tu zimnej wody szczerze chwycano, nikt się cholery bardzo nie boi. Pragnę aby się i gdzie indziej ten sam skutek stwierdził. Dla tego prosiłbym, ażeby perjodyczne pisma krajowe te słów kilka do powszechnej wiadomości podały.

Warszawa (art. nad.) W dalszym ciągu sprawozdania, do jakiego stopnia podany przeze mnie sposób leczenia cholery za pomocą zimnej wody i w innych okolicach okazuje się skutecznym, winieniem następującą okoliczność do publicznej wiadomości podać, o której przed dwoma dniami z najpewniejszego źródła dowiedziałem się.

J. W. Gubernator Cywilny gubernji Radomskiej, Białoskurski, podczas objazdu gubernji w miesiącu wrześniu r. b. raczył i dom mój odwiedzić dla dokładnego zbadania, w jaki sposób zimna woda do leczenia cholery jest używana. Powróciwszy do Radomia, dał w lazarecie polecenie, aby mu o najbliższym wypadku cholery jakiby się wydarzył, dano znać, mając zamiar zająć się osobiście nadzorem leczenia onego. Wkrótce zdarzyły się istotnie w Radomiu podczas poboru rekrutów trzy wypadki cholery między powołanemi do wojska. Z tych leczono dwóch zwyczajnym sposobem; trzeciego i najniebezpieczniejszego za radą J. W. Gubernatora, który osobiście przy jego leczeniu zimną wodą był obecnym. Człowiek ten w czterech dniach zupełnie wyzdrowiał, gdy tymczasem dwaj inni wprawdzie nie umarli, ale kilka tygodni do wyzdrowienia potrzebowali.

Ten jednak wypadek nie był jednak zdolny powątpiewających przekonać, bo ci utrzymywali, że to była łagodna cholera, ale niezadługo nasunęła się sposobność nierównie twardszej próby. We wsi Orońsku 2 mile za Radomiem, na trakcie krakowskim wybuchła gwałtowna i zjadliwa cholera. J. W. Gubernator Białoskurski udał się osobiście na miejsce, a chodząc od chałupy do chałupy, sam nieszczęśliwych tą chorobą dotkniętych i za pomocą zimnej wody ratowanych odwiedzał, nie spuszczać się na nikogo, z obawy, aby dane przepisy w wykonaniu nie zostały skrzywione. Ratunek ten udawał się najczęściej, i aż dwunastu nieszczęśliwych od śmierci uratowano, pomimo że choroba była gwałtowna.

Niektórzy z nich mieli już ciało zimne jak marmur, i w takim stanie do zimnej wody włożeni przez pół godziny w niej zostając, żadnego uczucia nie doznawali. Dopiero później, gdy reakcja nastąpiła, zaczęli się mocno na zimno żalić, co powrót do życia rokowało. Wszystkie te wypadki tak szczęśliwie dokonanej kuracji powinny być przyczynić się do przekonania, że zalecony przez mnie środek leczenia cholery za pomocą zimnej wody, jeżeli z energią, wytrwałością i zaraz z początku jest używany, nie musi na złudzeniu polegać, skoro taki rezultat osiągnąć jest zdolny. To są fakta przed któremi wszelkie powątpiewanie, przynajmniej do jakiegoś upamiętniania przywieśćby powinno.

Podaję je do publicznej wiadomości na pocięch nieszczęśliwych tą zabójczą chorobą dotkniętych i ku ratunkowi, ale przy tem trudno się wstrzymać od wykrzyku, że błogosławiona ta część kraju, w której władza naczelna takiego osobistego poświęcenia się jest zdolna.

Przywiązuje ona lud do Rządu, bo przychodził do niego w postaci Opatrzności, z łona miłości dobrodziejstwa nań zlewającej.

Warszawa 14 listopada 1849 roku

Józef Gołuchowski

P r z y p i s y

- 1) Gazeta Warszawska Nr 64 z 6.3.1848 r.
 - 2) Gazeta Warszawska Nr 64 z 6.3.1848 r.
 - 3) Gazeta Warszawska Nr 179 z 9.7.1848 r.
 - 4) Gazeta Warszawska Nr 200 z 30.7.1848 r. i Nr 12 z 13 stycznia 1849 r.
 - 5) Gazeta Warszawska Nr 179 z 9.7.1848 r.
 - 6) Gazeta Warszawska Nr 200 z 20.7.1848 r.
 - 7) Gazeta Warszawska Nr 235 z 4.9.1848 r.
 - 8) Gazeta Warszawska Nr 216 z 16.8.1848 r.
 - 9) Gazeta Warszawska Nr. Nr. 196, 203, 210, 216, 223, 230, 237, 243, 251, 258, 265, 271, 279, 287, 292, 298, 305, 312, 319, 326, 333, 340, 344 z 1849 r. Nr. Nr. 5, 11, 18 z 1850 r.
 - 10) Kurier Warszawski Nr 285 z 25.10.1848 r.
 - 11) Kurier Warszawski Nr 338 z 19.12.1848 r.
 - 12) Stany pogody we wrześniu i październiku 1848 roku szczegółowo były relacjonowane w następujących numerach Kuriera Warszawskiego Nr 270 z 10 października 1848 roku i Nr 286 z 26 października 1848 roku.
- Oto treść poszczególnych komunikatów:

- (1) Zdaje się, że w tych dniach słynna z pogody jesienniej stref naszych, zachwiana chwilowo słotami i zimnem, do praw swych na nowo wróciła. Barometr stanowczo podniósł się, powietrze ociepliło się i niechybnie babskie lato w postaci jedwabnych nitki i puszków, znowu się po powietrzu ślania. Niechaj jednak ta chwilowa zmiana nie dodaje utuchy w zbyt skwapliwym opuszczeniu cieplejszego odzienia, do którego w dniach ubiegłych po części nawykliśmy.
- (2) Wrzesień tegoroczny odwrócił się znacznie od lat poprzednich; zwykle u nas suchy, pogodny, ciepły i małoziemny, okazał się niepodobnym, niestałym, i o 1,08 stopnia R zimniejszemu jak zwykle. Wiatry były zmienne i panowały: zachodnie, północne, wschodnie, najradsze były południowe. Elektryczność przy suchym stanie powietrza i północnym wietrze była widoczną, osobliwie w dniach 14, 15, 17, 18, 20, 21 i 24; w pierwszych 3-ch dniach była odjemna czyli żywiczna, w 4-ch innych dodatnia czyli szklana, w dniach wilgotnych śladu jej nie było. Niektóre

drzewa szczególną osobliwość okazały, gdyż w początku września powtórnie zakwitły, mianowicie niektóre z kasztanów, ale też wcześniej zieloność straciły i w połowie miesiąca już liście opadać zaczęły, co zwykle dopiero w Październiku następuje. Dni pogodnych było pięć, na pół pogodnych dwanaście, pochmurnych trzynaście. W tych dni deszczu piętnaście, mgły jeden, błyskawic bez grzmotu 3, mróz biały 2 razy (d. 14 i 15 z. m.), wichrów było 5.

- (3) Zeszyły miesiąc Październik był niepogodny, słotny, wilgotny i mglisty, chociaż o 1 stopień cieplejszy jak zwykle. Deszcze i mgły były częste. Dni pogodnych było tylko 2, na pół pogodnych 13, pochmurnych 16; w tych dni deszczu 15, mgły 8, grzmotów 1, błyskawic bez grzmotów 1. Wiatry panujące były południowo-wschodnie. Wichrów było 3, z tych zachodnich 2, południowo-zachodnich 1. Dnia 29 z. m. ciepło było jak wśród lata; 3 i 5-go koło białe otaczało słońce; 3-go między godz. 5 i 7 wieczór, świetlny słup pionowy przez księżyc przechodził; 19-go między 6 a 8 wieczór grzmot powtarzany, błyskawice, wicher zachodni i deszcz ulewny a 23 w nocy świetna zorza północna była widoczna.
- 13) Gazeta Warszawska Nr. Nr. 239, 240, 242 z 1848 r.
- 14) Kurier Warszawski Nr 266 z 6.10.1848 r.
Gazeta Warszawska Nr. 267 z 7.10.1848 r.
- 15) Gazeta Warszawska Nr. 300 z 12.11.1849 r.
- 16) W Kurierze Warszawskim z 21.10.1848 r. z soboty Nr 281 ukazało się ogłoszenie następującej treści:
Pasy Anty — Choleryczne, w rozma-

tym guście, wszelkiej miary, a między którymi głównie odznaczają się trwałem i eleganckiem wykończeniem. Pasy na sposób Paryzki, jako i Pasy dla wojskowych i dla Osób w mundurze chodzących, są do nabycia po stałych cenach, od zł 5 do 30, w Składzie Fabrycznym H. Letronne przy ulicy Miodowej, pod filarami.

- 17) W Gazecie Warszawskiej Nr 261 z dnia 1 października 1848 r. czytamy: W guberni Płockiej powiecie Lipnowskim, w mieście Rypinie, mającym ludności dusz 2.591, gdzie jest apteka W. Fischera, felczer i akuszerka, położonem od miasta powiatowego Lipna mil pocztowych 5, tyleż do Sierpeca i Bieżunia, mil 4 od Dobrzynia nad Drwencą a mil 2 od miasta pruskiego Brodnicy, w okolicy pod względem potrzeb codziennego utrzymania nader umiarkowanej, zupełnie zbywa na pomocy lekarskiej tak dalece, że w przybliżeniu najmniej 50 mil w kwadrat a przeszło dla 25.000 ludności pomoc jego każdodziennie nader jest pożądana. Jeśliby który z WW. lekarzy wolno-praktykujących życzył sobie przenieść się do Rypina, prócz ludności miejskiej znajdzie tu i w niedalekiej odległości zamożnych przeszło 30 domów obywateli ziemskich, z których wielu oświadczyło się roczne zawrzeć umowy.
Dla lepszej dogodności w zasięgnięciu dalszych objaśnień adres nadesłać można na ręce burmistrza w Rypinie, gdzie jest stacja pocztowa, a stąd wszelkie inne wiadomości w jak najrychlejszym czasie udzielane będą.
- 18) Antoni Julian Nowowiejski — Płock — Monografia historyczna str. 152

